

# Galeria typów pana Fredry

**KRYSTYNA JANDA** | Aktorka i reżyserka opowiada Małgorzacie Piwowar o dzisiejszej premierze w Teatrze TV.

**W:** Kilka lat temu zrealizowała pani dla telewizyjnej sceny „Śluby panieńskie”, teraz „Damy i huzary” na 250-lecie Istnienia teatru publicznego w Polsce. Dlaczego znowu Fredro?

**KRYSTYNA JANDA:** Propozycja wyszła od telewizji i przyjąłem ją z wielką radością. Fredro to wspaniały autor, jeden z fundamentów naszej kultury i literatury teatralnej. Jego utwory grane są bez względu na zmieniające się czasy i mody. Przyciągają publiczność, bawią, uczą radości życia i śmiania się z samych siebie. Fredro to geniusz literatury, piewca miłości do ludzi i życia, to wielka, wspaniała radość i przyjemność.

**Co takiego jest w Fredrze, że jego sztuki, napisane w XIX wieku, ciągle inspirowały?**

To klasyka w najlepszym gatunku. Literatura mieniąca się dowcipem, wiedzą o życiu, ludziach, ich charakterach,

przywarach, to nieprawdopodobna galeria postaci i typów. Utwory Fredry są arcydziełami. A „Damy i huzary” to bodaj jego najśłodsza komedia. To także jeden z niewielu jego prozatorskich utworów scenicznych, co też ma znaczenie. Grałam wcześniej w pisanych wierszem „Mężu i żonie”, „Ślubach panieńskich”, będących mistrzowsko rozpisany partyturami do grania, ale sztuki prozatorskie – w tym „Pan Jowialski” – pozwalają na troszeczkę większą swobodę interpretacyjną. Choć i wierszem, i prozą Fredro brawurowo z nas kpi, z naszych wad narodowych, charakterologicznych, ludzkich. Wspaniale umie się z nas śmiać. Z naszych przywar, śmieszności, małości. Nas – Polaków, ale też nas – kobiet i mężczyzn.

**W „Damach i huzarach” to jednak galeria stereotypowo nakreślonych postaci: kobiet – lekko rozhisteryzowanych,**



♦ **Krystyna Janda** w roli Orgonowej. Początek spektaklu o 20.25

**manipulujących mężczyznami, oraz mężczyzn – rubasznymi, ale i bezradnych wobec intryg. Zmieniło się coś w sposobie inscenizowania Fredry?**

O, zmieniło, czy raczej zmieniało, i zmienia się ciągle. Inszenizowano go i interpretowano na najróżniejsze sposoby, jak każdego wielkiego autora, którego dzieła są wciąż aktualne i żywe. A twórczość Fredry wpisuje się do tego brawurowo w wiecznie trwającą walkę płci. A stereotypy? Kochamy je i zabawę nimi.

**W zrealizowanym przez panią spektaklu ważniejsze jest, by ze stereotypami walczyć czy żeby się im poddać?**

Absolutnie z niczym nie walczę. A już na pewno nie z panem Fredro. Czytam go w zgodzie z jego zapisem i z przyjemnością wynikającą z tej zgody. Zresztą myślę, że dlatego właśnie zostałam poproszona o wyreżyserowanie tego spektaklu. Jak wiemy, realizacji komedii tego autora było i jest wiele – walczono z nim, ośmieszano postaci, uwspółcześniano, tratowano, specjalnie interpretowano

bardzo daleko od jego epoki i obyczajowości. Jestem bardzo akademicka z ducha i potrzeby. Także z upodobania i przyjemności piękna i harmonii. Fredro jest autorem doskonałym, a ja dążę do tego, by jego harmonię i iskrzącą się urodę pokazać. Interpretacje dalekie od Fredry czy też – nazwijmy je – nowoczesne zupełnie mnie nie interesują.

**Trudno było pani grać i reżyserować jednocześnie?**

Nie chciałam grać Orgonowej, ale to był warunek. W związku z tym musiałam postarzyć obsadę, Orgonowa ma u Fredry 46 lat. Choć z liczeniem, ile kto ma lat w „Damach i huzarach”, jest wiele zabawy, to temat chyba najbardziej brawurowej sceny w tym utworze – między Majorem a Dyndalską. A czy było trudno? Niemal we wszystkich spektaklach, które wyreżyserowałam, także grałam. Uważam skądinąd, że tak jest prościej. Wchodzę „do środka” i... jest łatwiej, aktorzy słuchają, jak czytam, w jakim rytmie mówię. W ten sposób proponuję stylistykę grania w spektaklu. ©

♦ **TEATRALNY JUBILEUSZ**

**„Damy i huzary” Aleksandra Fredry w reżyserii Krystyny Jandy wpisują się w finał obchodów 250-lecia Teatru Publicznego i Narodowego.**

Organizatorzy, MKIDN oraz Instytut Teatralny, postanowili włączyć do obchodów wszystkie publiczne sceny. Rozpisał m.in. „Konkurs na inscenizację dawnych dzieł literatury polskiej”, którego rozstrzygnięcie nastąpi 28 listopada. Ustanowiona została też Nagroda Im. Wojciecha Bogusławskiego, która będzie przyznawana na opolskim Festiwalu Klasyka Polska. 19 listopada odbędzie się premiera „Kordiana” Juliusza Słowackiego w inscenizacji Jana Englerta która będzie częścią obchodów jubileuszu Teatru Narodowego. Zobaczymy tytułowego bohatera w trzech postaciach (Jerzy Radziwiłowicz, Marcin Hycnar, Kamil Mrozek), a także m.in. Ewę Wiśniewską, Danuś Stenkę i Mariusza Bonaszewskiego.

**Wywiad z Janem Englertem w weekend w „Plusie Minusie”.**



Pelny tekst rozmowy i zdjęcia ze spektaklu

[www4.rp.pl/damyihuzaryjandy](http://www4.rp.pl/damyihuzaryjandy)